

**Kuryer Pozański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata rocznicowa**  
 wynosi w Poznaniu 6, na wsi 7 zł. w przeliczeniu na 12 miesięcy.  
 w Austrii 6 zł. (zob. Zeitungs-Preisl. p. 1890 Seite 297. Abth. II. s. 7. 47)  
 w innych krajach: cena poznańska 6 zł.  
 w przeliczeniu przesyłać.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenów od druku pierwszego zamawianego wiersza. — Reklamy po 20 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 25 października 1890.

**AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:**

Kaichmann i Frensdler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — K. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haassstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdansk, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 2.

**Poznań, 24 października.**

**Nowa kampania Gladstone'a.**

Niestrudzony przywódca liberałów angielskich i przyjaciel Irlandczyków, ośmudziesięcioletni Gladstone, wyruszył przed kilku dniami na nową kampanię przeciwko obecnej większości parlamentarniej i opierającemu się na niej rządowi. Polem nową tą kampanii będzie Szkocya. W stariej stolicy Szkocji, w Edynburgu, przyjeżdża Gladstone z wielkim zapalem. Giełdę zbożową, w której odbył się miano zebrań, przybrano w chorągwie, zieleni i stósowne emblemata. Obszerna sala gmachu giełdowego nie zdołała pomieścić wszystkich stronników, którzy tak z miasta jak i z okolicy przybyli, by oddać cześć należną sędziemu przywódcy i z ust jego usłyszeć nowe hasła bojowe. Gdy przywódca ten ukazał się w towarzystwie małżonki swej, 5 parów i 24 postów szkockich na sali, odezwały się huczne oklaski, które trwały przez kilka minut. Następnie wręczono mu sto i kilkadziesiąt adresów od różnych towarzystw liberalnych Szkocji z wyrazami zaufania i uznania, poczem Gladstone wstąpił na mównicę i w dwugodzinnej blisko mowie krytykował działalność obecnego rządu, zwłaszcza jego politykę względem Irlandyi. „Kwestya Irlandzka — mówił Gladstone — nie dozwala nam zająć się wielu pięknymi sprawami i dla tego należy ją usunąć przez przyznanie Irlandyi samorządu. Zanim to nie nastąpi, nie będzie można pomyśleć o skutecznym rozwiązaniu wielu kwestyi, które gwałtem rozwiązania wymagają.” Następnie poddał mównica obecne rządy angielskie w Irlandyi dosadnej a nieraz wręcz gwałtownej i surowej krytyce, twierdząc, że opierają się one na systemie przemocy, który drażni bezustannie lud i pobudza go do coraz to zacieńszego oporu. Faktem jest, że nie tyle biedny lud irlandzki, ile rząd sam i władze jego przekraczają codziennie niemal zakres przyznanych sobie praw i popielniają czyny bezprawne i samowolne, za które i ciężki kiedyś jeszcze zdadzą rachunek.

Rządy angielskie w Irlandyi nazwał Gladstone w dalszym ciągu „najdoskonalszym wzorem bezprawia,” a nazwę tę uzasadniał wypadkami w Mitchelstown, Charleville i Tipperary, i zorganizowanym przez rząd systemem szpiegostwa. Zamiast chwycić się podobnych środków bezprawnych, powinien był rząd zdaniem jego, dawno już przedłożyć parlamentowi zapowiedziany od tak dawna projekt, dotyczący reformy administracji lokalnej w Irlandyi. Rząd tego nie uczynił, dla tego nie zasługuje na zaufanie.

Następnie zwrócił się mównica przeciwko tym liberałom, którzy przeszli na stronę przeciwników. Odstępstwo ich nie zdoła jednakże przeszkodzić zwycięztwu liberałów, którzy przy przyszłych wyborach najniezawodniej uzyskają większość. Powracając na nowo do kwestyi irlandzkiej, zganił mównica surowo postępowanie lorda Balfoura i zwrócił na to uwagę, że irlandzcy właściciele ziemscy pobierają znacznie większe czynsze, aniżeli angielscy. W końcu wezwał zebrań, aby wszelkimi siłami zwalczali „ostatnią twierdzę bigoty i uprzedzeń.” „Dobro państwa — mówił — zależnym jest przede wszystkim od rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Rozwiązanie kwestyi tej, któremu zresztą nie prócz złej woli nie stoi na przeszkodzie, uwolniłoby Anglię od nieznośnych ciężarów i zmałobyłoby hańbę, jaką okryła ją sprawa irlandzka.” W końcu przyrzekł mównica, że w następnych swych mowach poruszy przede wszystkim politykę zewnętrzną i kwestyę socyjalną.

Streszczona powyżej mowa jego musiała jednakże wywołać nawet wśród stronników jego pewne wątpliwości, gdyż w wygłoszonej wczoraj w Mildcaldeer mowie, powrócił Gladstone raz jeszcze do sprawy irlandzkiej, określając bliżej reformę, jakąby w danym razie Irlandyi nadać pragnął. I tak zapewniał wyborców, że bynajmniej nie zamierza znieść unii angielsko-irlandzkiej ani też wykluczyć postów irlandzkich z parlamentu westminsterskiego, lecz że pragnie jedynie wszelkimi sposobami wewnętrzny.

Następnie żądał krótkich sesji parlamentarnych i poruszył sprawę zarobków, oświadczając, że w danym razie porządku robotników o zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. Zanim jednakże sprawa ta nie zostanie dokładnie

zbadana, o uchwaleniu odnośnego prawa ani myśleć nie można.

Ostatni ten ustęp miał widocznie na celu pozyskanie angielskich, a zwłaszcza szkockich warstw robotniczych, wśród których agitacya domagająca się ośmiodziesięciodniówki, przybiera coraz szersze rozmiary. Czy zabiegi starego Gladstone'a odniosą skutek pożądany i czy rzeczywiście zdołają stronnictwu liberalnemu przywrócić napowrót utraconą władzę, tego na razie przewidzieć nie można. Dotychczasowe wybory uzupełniające wypadły wprawdzie przeważnie na korzyść dzisiejszej opozycji, ale z tych sporadycznych zwycięstw wniosków żadnych wysnuwać nie można. Przedewszystkiem zaś odczekać należy rezultatu drażliwego procesu, jaki niebawem rozpocznie się przeciwko Parnelowi, a który ważny wpływ na sprawę irlandzką wywrzeć może.

**Telegramy.**

**Berlin, 23 października.** Spotkanie generała Capriwego z ministrem Crispim nastąpi pomiędzy 5 a 9-tym listopada w Medyolanie. W podróży tamdotąd zabawi generał Caprivi przez dzień jeden w Monachium.

**Kolonia, 23 października.** „Koeln. Ztg.” dowiaduje się, że car rosyjski zamierza feldmarszałkowi, hr. Moltkemu, przesłać w 90 jego rocznicę urodzin portret swój w kosztownych ramach. — Mnóstwo kolonistów niemieckich opuściło w ostatnim czasie południową Rosyę i wywędrowało do Brazylii.

**Wiedeń, 23 października.** Z Czelowca w Karyntii donoszą, że tam w dniu 21 b. m. o godzinie 7 1/2 rano odczuło lekkie trzęsienie ziemi, które trwało przez 2 sekundy. Podobnie lekkie trzęsienie zauważono nazajutrz w okolicy Plewina w Bośni. Dzisiaj zaś nastąpiły w okolicy Domanowic w Bośni trzy silne, przez 4 sekundy trwające wstrząśnienia, a następnie dwa krótsze, mniej silne. — Na rozkaz telegraficzny z Wiednia, udała się deputacja, złożona z 4 oficerów załogującego w Trenczyne pułku piechoty imienia hr. Moltkego, do Berlina, aby sędziemu marszałkowi w 90-tą rocznicę urodzin jego wyrazić życzenia pułku i wziąć udział w urządzonych na cześć marszałka uroczystościach.

**Praga, 23 października.** Komisya ugodowa odrzuciła na dzisiejszym posiedzeniu podczas obrad nad paragrafem dotyczącym się krajowej rady agronomicznej, wszystkie wnioski Młodoczechów, żądające zmiany paragrafu rzeczonoego i przyjęła go w formie przez rząd zaprojektowanej.

**Bruxsela, 23 października.** Nowa konferencya w sprawie cel, jakie w przyszłości rząd państwa Congo ma pobierać od towarów importowanych, zbiera się tu w pierwszych dniach listopada. Rząd państwa Congo reprezentować będą na konferencyi tej generalni administratorowie Janssen i van Neuss.

**Haga, 23 października.** W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że król Wilhelm prawdopodobnie wcale już przytomności umysłu nie odzyska. Jego siły fizyczne są jednakże tego rodzaju, że spodziewać się należy, iż w razie, jeżeli nie nastąpią niebezpieczniejsze jakie komplikacje, król pożyje jeszcze dość długo.

**Paryż, 23 października.** Na bulwarze Clichy przyszło dzisiaj do krwawej bójki pomiędzy policyą, a studentami, którzy w liczbie 200 odbywali pochód hałaśliwy, przyczem kilkunastu studentów mniej lub więcej ciężkie odniosło rany. — Walne zebranie prawicy obradowało dzisiaj nad ogólnym położeniem i nad budżetem i postanowiło nie przystawać na żadne cia nowe, lecz żądać dalszych oszczędności. — „Siècle” oświadcza, że wiadomość podana przez „Times”, jakoby celem nowej wyprawy angielskiej do Sierra Leone było rozgraniczenie tamtejszych francuzkich i angielskich posiadłości, jest zmyśloną. Ekspedycyja rzeczona ma zapewne zupełnie inny cel na oku i dla tego wszelkie jej kroki bacznie śledzić należy.

**Paryż, 23 października.** „Journal des Débats” skarży się na postępowanie rządu angielskiego, który postanowił wysłać nową ekspedycyję do Sierra Leone rzekomo w celu rozgraniczenia angielsko-francuzkich posiadłości, nie porozumiewszy się poprzednio z rządem francuzkim, który co do sprawy tej nie powziął jeszcze żadnej decydującej uchwały. Dziennik ten

żąda, aby obie strony zachowały status quo aż do prawnego uregulowania sprawy obustronnych posiadłości.

**Paryż, 23 października.** Rada municypalna przyjęła dzisiaj rezolucyę, w której oświadczyła się za ogłoszeniem amnestyi dla wszystkich skazanych za stryjki i za wykroczenia przeciwko prawu prasowemu i prawu o zebrań osób.

**Paryż, 23 października.** Rada ministrów uznała na dzisiejszym posiedzeniu konieczność nowego połączenia Francyi z Danią telegrafem podmorskim, ponieważ połączenie dzisiejsze jest wręcz niedostatecznym, wskutek czego często wydarzają się przerwy. — Wczoraj przybył do Paryża wielki książę rosyjski Michał Michajłowicz.

**Paryż, 23 października.** Obrady nad budżetem rozpoczęły się dzisiaj. Poseł Bodenoot (republikanin) ganił uchwaloną przez komisya budżetową zmianę niektórych pozycji projektu ministra finansów Rouviera, i chwalił sumienne zabiegi ministra, mające na celu przywrócenie równowagi w budżecie.

**Brest, 23 października.** Dzisiaj wysłano z fabryki Moulin Blanc znaczny transport bawelnystrzelniczej na rachunek rządu rosyjskiego do Petersburga.

**Bourges, 23 października.** W szkole pyrotechnicznej nastąpił nowy wybuch melinitu, przyczem podobno kilku artylerzystów zostało ranionych.

**Rzym, 23 października.** „Popolo Romano” dowiaduje się, że rząd zwoła kolegię wyborczą dopiero na dzień 23 listopada r. b. — Według obiegających tu pogłosek, zamierza Kardynał Merrimillod zrzec się podobno biskupstwa genewsko-lozańskiego i zamieszkać stale w Rzymie.

**Madryt, 23 października.** Komisya, której powierzono zbadanie taryfy celnej, zaleci rządowi, aby w lutym r. p. wypowiedział wszystkie traktaty handlowe i zaprowadził nową taryfę celną, opartą na głównych przepisach taryfy z roku 1877. Nowa ta taryfa powinna, zdaniem komisyi, obowiązywać najmniej przez lat 5, — a najdłużej przez lat 10.

**Lizbona, 23 października.** Sekretarz generalnego gubernatora wybrzeża Mozambique, Almeida, przybędzie niebawem do Lizbony i przywiezie z sobą obu synów króla Gungunhana. Król ten jest szczerym przyjacielem Portugalczyków, i powierzył im synów swoich, aby wychowali zostali w cywilizacji europejskiej. „Journal de Oporto” donosi, że kilku naczelników stawiło rządowi portugalskiemu na wypadek wojny z Anglią wszystkie swe siły zbrojne do dyspozycyi.

**London, 23 października.** Fakultet prawniczy uniwersytetu w Cambridge mianował Stanleya doktorem prawa honoris causa.

**Kopenhaga, 23 października.** Na wczorajszym posiedzeniu folkethingu zastrzegł się minister wojny przeciwko insynuacyom, jakoby ufortyfikowanie Kopenhagi było groźbą, odnoszącą się do Rzeszy niemieckiej. Ufortyfikowanie Kopenhagi jest jedynie środkiem obronnym, który w danej chwili i dla Niemiec stać się może wielce pożytecznym.

**Petersburg, 23 października.** „Praw. Wiestn.” publikuje dzisiaj biuletyn dotyczący zdrowia przebywającego chwilowo w Krymie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego. Biuletyn donosi, że choroba szczęki, na którą książę cierpi już od dawna, oraz influenza, jaką przebył w roku 1889, spowodowały nader silne wstrząśnienie nerwów. Lekarze sądziłi, że spokój i ciepły klimat krymski wywarą skutek bardzo korzystny. Tymczasem nastąpiły nieprzewidziane komplikacje, a te spowodowały nagłe pogorszenie się choroby, objawiające się w upartej bezsenności i melancholizmem usposobieniu, które wyczerpują resztę sił dostojnego chorego. Noc na dzień 22 b. m. przepędził książę bardzo niespokojnie, temperatura wynosiła 37,5° stp., puls bił sto razy na minutę.

**Petersburg, 23 października.** Dowódca wojsk odeskiego okręgu wojennego, generał Roop, mianowany został członkiem rady stanu.

**Bukareszt, 23 października.** Król wyjechał wczoraj do Sinaja, dokąd w niedzielę przybędzie królowa, wracając z zagranicy.

**Białogród, 23 października.** Król Milan przesłał ministerstwu pismo odrębne. Ogólnie panuje mniemanie, że pomiędzy królem Milanem a rządem żadne na razie nie istnieje dyferencye.

**Carogród, 21 października.** „Agence de Constantinople” publikuje dzisiaj urzę-

dowy komunikat, w którym rząd oświadcza, że wszelkie pogłoski, przypisujące mu zamiar ograniczenia dawnych przywilejów patriarchy, są wręcz bezpodstawne. Rząd turecki zastrzegł sobie prawo decyzyi we wszystkich sprawach spornych, dotyczących spadków i pensyi. Duchowieństwu greckiemu i gminom greckim przysługiwać będzie i nadal prawo kierowania i zarządzania szkołami greckorosyjskimi (?).

**Encyklika**

**Jego Świątobł. Papieża Leona XIII do Biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Jedno z największych niebezpieczeństw dla dzisiejszego społeczeństwa leży dalej w nurtowaniu „socyalizmu”, który grozi mu zniszczeniem od korzenia. Włochy nie są wolne od tego niebezpieczeństwa i jakkolwiek inne kraje więcej, niż Włochy, są zarazone owym duchem przewrotu, to występuje zle także i w ich łonie i z każdym dniem nabiera więcej siły. Groźny charakter tego ruchu, wielka w jego organizacyi leżąca siła, śmiałość jego celów nakładają wszystkim zachowawczym siłom konieczność łączenia się, aby wspólnie powstrzymać go i przeszkodzić zwycięztwu. Z tych potęg atoli najznakomitszą jest religia i Kościół; bez nich pozostanie choćby najsurowsze ustawodawstwo, najprzezorniejsza sprawiedliwość bezsilną i niedostateczną. Tak samo jak w czasach wędrowek ludów hordy barbarzyńskie pokonano nie za pomocą materialnego oporu, lecz jedynie przez siłę chrześcijańskiej religii, która przeniknęła umysły i dzikość ich hamowała, która umoralniała ducha i przygotowywała go na przyjęcie głosu prawdy i ewangelicznych przepisów, — tak też przeciwko rozkiełznaniu dzisiejszych niezadowolonych tłumów nie ma innej grobli ochronnej nad zbawienną siłę religii. Ona zapala wśród zbłąkanych umysłów pochodnię swej prawdy i wlewa w wzburzone umysły balsam świętej nauki moralnej Chrystusa; ona budzi je na głos sumienia i obowiązku i to jeszcze zanim zewnetrzna siła rozburzonej namiętności cugle nłoży. Zagrozić religii, to znaczy pozabawiać Włochy najpotężniejszej broni w obec nieprzyjaciela, który przeraża codziennie bardziej swoją złowrogą siłą.

Ale to nie wszystko jeszcze. Jak walka przeciw religii wywołała we Włoszech cały szereg nieobliczonych nieszczęść tak zamienią się wrogie usposobienie dla Stolicy św. i Papieża także w dziedzinie politycznej w źródło największego złego. I tutaj dowody są zbytbyczne; streszczamy w krótkich zarysach tylko to, co już istnieje.

Wojna przeciwko Papieżowi musi koniecznym następstwem wywołać rozdwojenie Włoch, mamy na myśli głęboko sięgający rozdział między Włochami urzędowymi, a znaczną liczbę Kościołowi wiernych i prawdziwie katolickich Włochów; każde rozdwojenie atoli oznacza osłabienie. Następstwem tej walki jest, że właściciela część konserwatywna odmawia państwu swej przychylności i poparcia. Żywi ona w łonie narodu owo religijne przeciwieństwo, które nigdy nie przychylności się do dobra publicznego, lecz nosiło zawsze w sobie rdzeń najgorszych nieszczęść i nawiedzeń. W obec zagrancyjnego ogolającego się Włochy nie tylko ze znaczenia, jakiego im dał stosunek pokojowy z Papieżem, lecz nadto istniejącej zagarg czyni katolików całego świata ich przeciwnikami; muszą oni ponosić niezmiernie ofiary i przy każdej sposobności mogą dać nieprzyjacielowi w rękę broń, którą tenże zwróci przeciwko Włochom.

Oto dobrobyt, wielkość Włoch, jaką gotuje im obecny sternik ich losów, który używa wszystkiego, co w jego mocy, aby pogłębił religiję katolicką i papieżstwo, stosownie do wymagań zgubnego zamiaru łoży.

Przypuściwszy z drugiej strony, że wspólność z wolnomularstwem i popieranie go ustanie zupełnie i Kościółowi, jako największej socyalnej potędze zostanie przywrócona należna mu wolność i swoboda wypełniania wszystkich funkcji: jakąż korzystną zmianą nastąpiłoby wtenczas w stosunkach Włoch! Zniknęłyby przy ustaniu nieszczęsnej walki nie tylko wszystkie dawniej oplakane nieko-

rzyści i niebezpieczeństwa, ale nadto nastąpiłyby na tyle sławionym gruncie kraju nowy rozkwit tych wszystkich korzyści dla narodu, których potężną podporą okazywała się zawsze religia i Kościół. Niebawem polepszyłyby się z pomocą jej boskiej siły same z siebie obyczaje w życiu publicznym i prywatnym, wzięły rodzinne wzmacniłyby się, we wszystkich warstwach poddanych rozbudziłyby się pod wpływem religii poczucie obowiązku i delikatność sumienia. Kwestye socyalne dążyłyby do pewnego rozwiązania na podstawie praktycznego wypełnienia prawa miłości i ewangelicznej sprawiedliwości, wolność publiczna byłaby strzeżoną przed wyrodzeniem się w rozwiązłość, służyłaby tylko do wykonywania dobrego i przyjęłaby charakter godny człowieka; nauki, którym Kościół daje ostateczną podstawę niezawodnej prawdy, sztuki, które przejmują tchnieniem z góry, i których upraticiele otrzymują od niego nadziemskie natchnienie, podniosłyby się ku nowym wyżynom.

(Dokończenie nastąpi.)

**Obecny stan kościelno-politycznego ustawodawstwa w Prusach.**

(Skreślił dr. Porsch, deputowany do sejmku pruskiego, w październikowym zeszytu: „Archiv für kath. Kirchenrecht“.)

(Ciąg dalszy.)

Deputowany hr. Limburg z Stirum, przemawiając w „imieniu znacznej większości” stronnictwa konserwatywnego (sten. zap. str. 1115) podzielił zapamiętanie ministra.

„Stronnictwo centrum — mówił on — reprezentuje w sposób urzędowy, zręczny i praktyczny skargi katolików i kontroliowane wydawane w kraju rozporządzenia ministerstwa wyznań. Mnie się zdaje, że to odpowiada zupełnie i skuteczniej celowi, do którego dążono przez dawny wydział katolicki. (Zaprzeczenie w centrum). Oprócz tego chodzi przy rozprawach w ministerstwie wyznań o „rzeczy poufne”, „rzeczy, które pozostają w ministerstwie, o których nikt nie wie, tylko ministrowie między sobą a dalej rzeczy, które muszą zostać poufne w układach między ministrem a Biskupami względnie Kuryą. A zatem, M. P., nie mam bezwarunkowego przekonania, aby każdy będący zupełnie wiernym synem swego kościoła zdołał w obec ciężkich zatargów, w jakie mógłby popaść niekiedy, zachować dla siebie te rzeczy tak, jakby należało. Ci urzędnicy musieli by co najmniej przechodzić najcięższe walki wewnętrzne, miaowicie ze względu na „złą, podszywaną prasę.”

Wcale nie uprzejmie wyraził się narodowo-liberalny poseł Eynern (stenoogr. zapiski str. 1172), a wolno-konserwatywny deput. baron Zedlitz (str. 1185) mówił:

„M. P. I jest to wynik owej dawniej myśli, którą p. Windthorst ponownie poruszył, aby zaprowadzić instytucyę podobną do urzędzenia *corpus evangelicorum et catholicorum*, w dawniej Rzeszy niemieckiej.

*Corpus evangelicorum et catholicorum* zostało urządzone w Rzeszy niemieckiej po ciężkiej wojnie trzydziesto-letniej, kiedy obydwaj wyznania aż do wytopienia ze sobą walczyły. Był to most potrzebny do utrzymania międzywyznaniowych względów na to, że nie istniała wtenczas niepodległa, nad wyznaniem stojąca władza państwowa w państwie niemieckim, która uchodziła, dopóki nie ukazała się prawdziwa władza państwowa, narodowe życie w Niemczech. Katolicki wydział w pruskiemu ministerstwie wyznań daleki od przeszkodzenia walec kulturnej, gdyby istotnie był istniał dalej, był w samej rzeczy jedną z przyczyn, z których powstała walka kulturalna.”

A dalej (str. 1186):

„Historycznie ma się rzecz tak: Z katolickiego wydziału powstała walka kulturalna: uśmiercono ją bez pomocy katolickiego wydziału. Zjada mi się, że to samo już dowodzi dostatecznie. Kto chce pokoju, ten nie powinien życzyć sobie instytucyi, jak katolicki wydział, która się nie zgadza z myślą przewodnią jednolitego państwa. Jest to życzenie i pragnienie, które wiedzie wprost ku czasom walki kulturalnej.”

Dep. dr. Windthorst (sten. zap. str. 1158) odpowiedział ministrowi znowu, że „katolickie sprawy w ministerstwie po-

winy właściwie być opracowywane przez katolickie ministerstwo, jeżeli większość jednakże twierdzi, iż państwu powinno być obojętnym, kto sprawy opracuje, byleby był uczciwym człowiekiem, w takim razie musimy nas pownie wszyscy uznać za nieuczciwych, albo musimy nam oświadczyć: „Możecie równie dobrze kierować ministerstwem wyznań i oświaty, jak to uczynili dotychczasowi ministrowie”. Nie stawiamy tego żądania, ale wtemczas wymagamy, aby katolicy radcy, w dostatecznej liczbie zebrani w jednym wydziale, opracowywali sprawy.

„Pan minister powiedział: Gdyby istniał wydział katolicki, nie byłby zdolny zakończyć walki kulturalnej. Tak samo, jak ją zakończył pan minister, byłby i oni z wielką radością i przyjemnością usłuchali pana kanclerza Rzeszy; ale odpowiadam panu ministrowi: Gdyby wydział nie był zniesiony, gdyby był trwał dalej i zatrzymał kompetencję, przyznał mu, i gdyby był miał możność dostępowania bezpośrednio do Jego Królewskiej Mości, walka kulturalna byłaby niemożliwą i właśnie dla tego, aby nie powróciła więcej, pragnę, abymy w ten sposób byli reprezentowani. Ponieważ tutaj odwraca się rzeczy na opak, muszą jeszcze dodać, z czem się dotąd powstrzymywaliśmy umyślnie z przyczyn, które sami oceniamy: Nie mamy również sposobu, aby przez katolickie usta przedstawiciele Jego Króla. Mości bezpośrednio nasze katolickie zapatrywania. Referat w tych sprawach ma znakomity człowiek (szef gabinetu cywilnego, tajny radca Lucanus), którego w wysokim stopniu osobiste szanuję i poważam, lecz on był kierownikiem w ministerstwie wyznań podczas całej walki kulturalnej, a co to pozostawia w człowieku, to mogą ocenić tylko ci, którzy w ogóle rozumieją psychologię. Nie mamy — powtarzam — ku wielkiemu naszemu żalowi sposobności przedstawienia osobiste naszych zapatrywań cesarzowi i jeśliby rzeczy miały zostać wedle mej myśli załatwione, żądałbym, aby przy referatach pana ministra wyznań był zawsze obecny prawniwy katolik. (Wołanie na prawicy.) Tak, to jest kontrola; ponieważ jesteśmy ludźmi i pan minister wyznań oświadczył przecież wyraźnie, iż czuje dobrze, że i on posiada ludzkie słabości, to musimy postawić kontrolę nad temi słabościami. Nie podobna zresztą inaczej utrzymać zaufania do parytetyczności i zastrzegam sobie, że przy najpierwszej sposobności zaproponuję do Jego Cesarskiej Mości adres, w którym będzie zawarta prośba, aby raczył zaprowadzić urządzenia, które także i nam katolikom w sprawach katolickich dadzą posłuch i to regularnie i systematycznie. Pan minister powiedział: odpowiadam za wszystko. Jestto czczy frazes. Człowiek, który pracuje tyle, nie może znać wszystkiego; tego dowodzi cały zastęp urzędników i radców, których ma w koło siebie. Jestto czysta fikcyjna myśl, że pan minister za to wszystko odpowiada. Nie, Mości Państwo, ministeryjni dyrektorowie, dyrektor ministeryjalny w sprawach szkolnych robi wszystko a pan minister w główniejszych rzeczach może dawać ogólną jaką dyrektywę; zresztą szczegóły leżą w rękę tego człowieka i dla tego żądałem, abymy przynajmniej jednego mieli dyrektora ministeryjalnego. (Ciąg dalszy nastąpi).

### Osmnaste Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych za rok 1889.

(Ciąg dalszy).  
Sprawozdania drukowane za rok 1889

## (40) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.  
(„X. Y. Z.”).

### Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 245.)

2) Szpitalowi św. Ducha od r. 1873—1885 odłożono na kapitał wieczyisty 69,076.35 rubli. A że w roku 1870 kapitał wieczyisty miał już 99,324.52 1/2 rubli, na rzecz zaś jego sprzedano: 1) kamieniec na Nowym Świecie za 80,000 rubli; 2) kamieniec na ulicy Piwniej za 68,010 rubli; 3) folwark Kiczki za 12,100 rubli; 4) dwaście osad wiejskich za 13,180 rubli; 5) 89 placów w Warszawie około 1,031,800 kwadratowych łokci mające za 20,746.15 rubli; 6) ze zapisu ś. p. Jana Brzezińskiego 9000 rubli; a otrzymamy sumę 371,391.57 rubli, do jakiej kapitał winienby już był urosć. Ze zaś wykazano go tylko w roku 1885 w summie 332,786.77 rubli, zatem mniej o 38,604.80 rubli. A że mógł być kapitał wrosć do summy tu wykazanej, a może nawet znacznie ją przewyższyc, dowodzi sprawozdanie za rok 1872. — W niem bowiem zaznaczam dwie sprzedaże nieruchomości (kamienicy na Nowym Świecie 80,000 rubli i folwarku Kiczki 12,100 rubli) na sumę 92,100 rubli, ponieważ kapitał w roku 1870 miał już 99,324 rubli 52 kop., więc w roku 1872 powinien już być czyni 191,424 rubli, tymczasem wykazano go w kwocie 105,970.7 rubli, to jest mniej o 85,453.93 rubli.

nadesłali do komitetu 77 Spółki, cztery i to: Chelmża, Kechnia, Opalenica i Oksywie, nie nadesłali sprawozdania, a Spółka kostrzyńska nie przysłała podziału czystego zysku.

Członkowie mają (72 Spółki) 24,890 — z tych przypadła na Prusy Zachodnie 7090, a na Wielkie Księstwo Poznańskie 17,801 członków.

W 70 Spółkach zebrano procentów 862,610.62 marek.

Na zebranie tych procentów brały Spółki: a) 5 procent Borek, Jarocin, Miłostaw, Poznań B., Sroda, Witkowo, Za niemyśl. b) 5—5 i pół procent Kobylin. c) 5—6 procent: Kościan, Rogoźno, Srem. d) 5 1/2 procent: Wronki. e) 5—7 procent Kórnik. f) 5 1/2 procent: Poznań K., Raszków, Tuchola. g) 6 procent: Brodnica, Brusy, Buk, Gniezno Kasa, Gniezno Uł, Golub, Gołańcz, Gostyń, Grodzisk, Kowalew, Krobia, Krotoszyn, Krzywiń, Lisewo, Lubawa, Miejska Górka, Mikstat, Mogilno, Murwana Goślina, Ostrów, Pierzchowice, Pleszew, Pszczew, Strzelno, Sliwice, Szamotuły, Toruń, Trzemeszno, Ujście, Wąbrzeźno, Wągrowiec, Żerków, Żnin. h) 6—6 1/2 procent: Dolsk. i) 6—7 procent: Czerk, Inowrocław, Lubiewo, Książ. k) 6 1/2 procent: Czaruków, Ostrzeszów, Pogorzela. l) 7 procent: Chelmno, Drzycim, Górzno, Klecko. m) 7—10 procent Bobowo. n) 8 procent: Nowe, Oborniki. o) Sześć Spółek nie podało stopy procentowej.

W tychże 70 Spółkach wypłacono procentów od złożonych depozytów 484,925 marek 3 fen.

Na wypłacenie tych procentów dawały: a) 2 1/4—4 procent Kościan. b) 2 do 5 procent Czaruków. c) 3—4 procent: Grodzisk, Lisewo, Mogilno, Poznań B., Poznań K., Srem, Sroda, Toruń. d) 3 do 4 1/2 procent Pierzchowice. e) 3—5 procent Nowe. f) 3 1/2—4 procent: Borek, Jarocin, Miłostaw, Witkowo. g) 3 1/2 do 4 1/2 procent Tuchola. h) 4 procent: Brodnica, Buk, Dolsk, Gniezno K., Gniezno Uł, Golub, Inowrocław, Kobylin, Kórnik, Krotoszyn, Miejska Górka, Ostrów, Pleszew, Raszków, Rogoźno, Szamotuły, Trzemeszno, Wągrowiec, Wronki, Zaniemyśl, Żnin. i) 4—4 1/2 procent: Gołańcz, Gostyń, Mikstat, Ujście, Książ. k) 4 1/2 procent: Kowalew, Krobia, Krzywiń, Lubawa, Ostrzeszów, Wąbrzeźno. l) 4 1/2 do 5 procent: Lubiewo, Sliwice. m) 4—5 procent: Chelmno, Górzno, Murwana Goślina, Pogorzela, Pszczew, Strzelno, Żerków. n) 4—6 procent Klecko. o) 5 procent: Bobowo, Brusy, Czerk, Oborniki. p) 5—6 procent Drzycim. Razem 64. q) Sześć Spółek nie podało stopy procentowej od pobieranych depozytów.

Bilans oparty na sprawozdaniach 70 Spółek, tak się przedstawia:

A. Aktywa: Wskłi w 70 Spółkach wykazuje inwentura dnia 31 grudnia 1889 roku 18783108,10 m. Na jedną Spółkę przypada przeciętnie 196901 m. a na jednego członka przypada 55328 m. Najmniejszą mają weksla Brodowo, bo ma 2045 m., największą zaś Poznań wykazując sumę wekslową 1081859,23 m. Koszta procesowe wynoszą z dniem 31 grudnia 1889 r. 10350 m. Z 35 Spółek wykazujących tę sumę kosztów procesowych, przypada na jedną Spółkę przeciętnie 295,70 m. — Najwięcej kosztów procesowych ma Drzycim, bo ma 1355,91 m., potem Bobowo, mając kosztów procesowych m. 1262,52, najmniej zaś Borek wykazujący 0,30 m.

Nie mają na koncie kosztów procesowych. 1) Brodowo 2) Brusy. 3) Buk. 4) Gniezno „Uł”. 6) Gostyń. 7) Jarocin. 8) Kobylin. 9) Kowalew. 10) Kórnik. 11) Lisewo. 12) Miłostaw. 13) Mixtat. 14) Mogilno. 15)

Mur. Goślina. 16) Oborniki. 17) Ostrów. 18) Ostrzeszów. 19) Pierzchowice. 20) Pleszew. 21) Pogorzela. 22) Poznań Kasa. 23) Starytarg. 24) Strzelno. 25) Sroda. 26) Toruń. 27) Tuchola. 28) Witkowo. 29) Wronki. 30) Zaniemyśl. 31) Żerków.

B. Passywa: Udziału z koncem roku 1889 było 2438688,18 m. Na jedną Spółkę przypada przeciętnie 34838,40 m. a na jednego członka 97 m.

Dywidendy za rok 1889 dano 136506 m. 89 fen. Następujące Spółki nie dały dywidendy: 1) Brodowo. 2) Drzycim. 3) Gostyń. 4) Jarocin. 5) Kostrzyn. 6) Klecko. 7) Pierzchowice. 8) Poznań Kasa. 9) Witkowo.

Depozyty złożono w 71 Spółkach 1121626,48 m., która to suma wykazuje wielkie zaufanie osób trzecich do Spółek. Na jedną Spółkę przypada przeciętnie 156642 m., a na jednego członka przypada 446 m depozytu.

Fundusz rezerwowy wynosił z 31 grudnia 1889 r. 1053624,10 m. Przeciętnie przypada na jedną Spółkę 13849 m. a na jedną głowę 46 m. Najmniejszą funduszu rezerwowego ma, oprócz Brodowa, Klecko, gdyż ma 318 m., największy zaś fundusz rezerwowy posiada Poznań mający 121601 m. 33 fen.

Aktywa i Passywa wynoszą 15265872 m. 29 fen. Na jedną Spółkę przypada przeciętnie 215012 m., a na każdego członka 613 m.

(Dokończenie nastąpi).

## KORESPONDENCYE.

Kraków, 20 października.

(Rocznica urodzin św. Jana Kantego. — Konferencja Izby handlowo-przemysłowej. — Tak zw. akcyje ratunkowe. — Rokowania między dyrekcją Towarzystwa Sztuk Pięknych a reprezentacją lwowską).

(C) Uroczystość 500 letniego obchodu rocznicy urodzin św. Jana Kantego, rozpoczęła się tu wczoraj i trwać będzie przez cały tydzień, w czwartek zaś odbędzie się pod przewodnictwem senatu uniwersyteckiego pielgrzymka do Kęt, miejsca urodzenia św. Jana Kantego, na którą się już licznie zapisało grono.

Przeszłego tygodnia odbyła się w Krakowie w sali Izby handlowo-przemysłowej ważna konferencja dyrektorów i reprezentantów kolei należących do związku galicyjsko-północno-niemieckiego. Zebrani delegaci postanowili starać się wspólnie siłami o zaprowadzenie całorocznego terminu rexpedycyjnego dla towarów złożonych w składach publicznych w Krakowie i Lwowie, postanowili też zaprowadzić jednolite przepisy postępowania przy rozliczaniu należytości przewozowych i starać się o pozyskanie zniżek i ulatwień transportowych dla przewozu zboża galicyjskiego. Jeśli uchwały te wiernie spełnione zostaną, mogą wpłynąć bardzo korzystnie na stosunki handlowe galicyjskie a zarazem na ożywienie ruchu kolejowego.

Ubolewano już nieraz nad tem, że tak zwane akcyje ratunkowe, urządzone w kraju naszym po każdym zająsci klęsk elementarnych, mają dużo stron ujemnych i balancujących ludność, jedna ich korzyść okazała się jednak niezawodną a nawet znaczną t. j. korzyść wynikająca z subwencji rządowych i krajowych dostarczonych na budowanie dróg w powiatach klęską dotkniętych w celu dania podupartej ludności sposobności do zarobku i ratowania tym sposobem narażonego mienia. Subwencye te, jak wykazują świeże ogłoszenia, przedstawiają się od kilkunastu lat, w których Galicję częste klęski nawiedzały, w cyfrach bardzo poważnych a ich życie miało ten skutek, że powia-

ty, które Bóg wie kiedy byłyby doszły do znośnego dróznictwa, posiadają teraz dogodne komunikacye drogowe i rosną przez to w widoczną zamożność, która dla braku dróg dogodnych, rychlej tam powstać nie mogła. Zwrot ten pomyślny uwydatnia się w wielu okolicach tak wschodniej jak i zachodniej Galicji.

Między dyrekcją Towarzystwa sztuk pięknych a reprezentacją lwowską, toczą się za pośrednictwem sekretarza Towarzystwa hr. Zygmunta Cieszkowskiego rokowania o dwie dość ważne rzeczy: 1) o zorganizowanie we wszystkich trzech kancelaryach Towarzystwa we Lwowie, Krakowie i Poznaniu stałej sprzedaży obrazów na renty, aby ich odbyty ożywić mogło, a 2) o rodzaj drugiej premii tegorocznej. Ma nią być reprodukcja najlepszej akwareli, lub rysunku, jaki na podstawie rozpisanego konkursu dostawionym będzie, przedstawiającego pochod przewiezienia zwłok Mickiewicza na Wawel. Jeśli się konkurs dobrze powiedzie, premia ta może być bardzo zajmująca.

Wiedeń, 22 października.

(Z sejmów. — Skandal w Pradze. — Koniec strejku służby tramwajowej).

(C) W depeszach dzienników tutejszych stosunkowo bardzo szczerpie tylko miejsce zajmują sprawozdania z posiedzeń sejmów lwowskiego, ponieważ tam — nie stoją na porządku dziennym skandale, ani namietne walki parlamentarne, lecz poważne usiłowania, zmierzające do rzeczywistych ulepszeń. Wniosek dr. Małdeyskiego, dotyczący zapewnienia Wydziałowi krajowemu większej jednolitości i sprężystości, jako też świeży wniosek p. Abrahamowicza, dotyczący podatków konsumcyjnych celem uporządkowania finansów krajowych, nie mogą wprawdzie obudzić wielkiej ciekawości po za krajem, ale tém donioślejsze znaczenie mają dla kraju samego. Tą cichą i na pozór skromną pracą sejm lwowski więcej się przysłuży przyszłości narodu, aniżeli to czynią inne sejmy krajowe rozprawami bez końca o teoriach i systemach politycznych, — zwłaszcza, że te rozprawy nie doprowadzą do żadnego praktycznego rezultatu. Od tygodnia już takie nieuczynne rozprawy toczą się w komisji sejmowej czeskiej, niebawem podobne dyskusye rozpoczną się w sejmie tyrolskim a to z powodu wniosku Wiochów, domagających się osobnego sejmiku dla południowego Tyrolu czyli Trentynu. W sejmie berneńskim konserwatywna frakcyja w. właścicieli wystąpiła z propozycją zmiany ordynacyi wyborczej tej grupy, aczkolwiek z góry jest rzeczą pewną, że sejm morawski w teraźniejszym składzie na taką zmianę nie przystanie. Inne sejmy zajmują się przedewszystkiem budżetem krajowym.

Powracając raz jeszcze do skandalu, wywołanego w wczorajszym posiedzeniu sejmiku czeskiego przez p. Vaszatę, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że żądania Czechów, młodych czy starych, aby namiestnik wlaścił językiem czeskim, uważamy jako całkiem słuszne. Tylko, że najsluszniejsza sama przez się sprawa, użyta przez ludzi a la Vaszaty, przemienia się w mnię lub więcej nieprzystojny środek agitacyjny. Albowiem stojąc przy zasadzie, że namiestnik Czech powinien umieć po czesku, niepodobna jednak nie uznać, że czasem, wyjątkowo, może się wydarzyć, że dla Czechów korzystniejszym jest namiestnik, który wprawdzie nie mówi płynnie po czesku, ale sprzyja im, od innego, który doskonale mówi po czesku, ale jest wrogiem Czechów, — jak n. p. były namiestnik Weber za rządów lewiczy. Nado nikt w sejmie nie neguje

owej zasady, nie neguje jej także namiestnik, hr. Thun, lecz domaga się tylko czasu, aż się nauczy mówić płynnie po czesku. W takich okolicznościach występ p. Vaszatego, a zwłaszcza obelżywe wyrażenia, użyte w interpelacji, przypominał namiestnikowi, który świeżo ofiarował 5000 flor. na dotkniętych powodziami, że jest urzędnikiem płatnym itd., musiał wywołać najwyższe oburzenie u wszystkich przyzwoitych ludzi. Młodzieńcy jednak zapowiadają dalszą akcyę na tém polu, a zatem, jak się zdaje, domagają się odwołania hr. Thuna, boć nie mogą uchwalić, aby nagle umiał dobrze po czesku.

Cóż się stanie z sejmem czeskim, gdy tacy pp. Vaszaty zajmą wszystkie krzesła, na których dotąd siedzą Staro-czesi?

Strejk służby tramwajowej skończył się bez „rzezi.” Od dziś rana wszystkie tramwaje obiegają jak zwykle, cała dawniejsza służba bez wyjątku podjęła pracę. Głównie do tego przyczynił się fakt, że wczoraj w biurach kompanii tysiące ludzi bez pracy doproszało się o posady, nie licząc podań piśmiennych, nadsyłanych nie tylko z okolicy, lecz nawet z dalszych prowincyi. Strejk został rozpoczęty pod pretekstem, że władze powinny zatwierdzić już przez ministra handlu, regulamin służbowy poddać rewizyi. Namiestnik w sobotę oświadczył, że rewizya taka nastąpi pod warunkiem, że służba nie porzuci pracy. Pomimo tego w niedzielę rano nastął strejk. Wczoraj wieczorem zaś ponownie deputacya służby tramwajowej udała się do namiestnika, który oświadczył, że nastąpi rewizya regulaminu, jeżeli służba natychmiast powróci do pracy. To stało się dziś rano, a taki przebieg strejku świadczy, że był równie lekkomyślnie podjęty, jak skończył. Jak się zdaje całą tą kampanią kierował znany b. adjutant Schoenerera, niegdyś nauczyciel wiejski, teraz członek Rady państwa Pernerstorfer, ten sam, który przed trzema laty wskutek wygłoszonych w jednej z swych mów poselskich plotek został potem w domu zbity przez dwóch (prebranych) lokajów czy stangretów (jednego z młodszych arcyksiążąt). P. Pernerstorfer nie należy do tej frakcyi, co poseł Schneider, który na wczorajszym posiedzeniu sejmiku tutejszego wystąpił z wnioskiem „upaństwowienia” tramwajów, lecz samopas „opiekuje” się pewnymi warstwami robotników.

## NIEMCY.

\* Berlin, 23 października. Przed południem konferował dziś cesarz dłuższy czas z ministrem wojny, po południu zaś po godzinie 2 wyjechał do Blankenburga na polowanie, dokąd przybył w towarzystwie ks. Henryka, ks. Fryderyka i ks. Connaught.

— Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym udzieliła Rada związkowa swego przyzwolenia na projekt, odnoszący się do sądownictwa konsularnego w Samoa.

— Wiec związku szwabskich kas pożyczkowych uchwalił wysłać do parlamentu petycyę, żądającą rewizyi ustawy o lichwie, celem obostrzenia jej.

— Wedle „Kreuz Zig.” można uważać za rzecz pewną, iż parlament zostanie zwołany dopiero w dwa tygodnie po rozpoczęciu sesyi sejmowej. Wedle tego odbyłoby się pierwsze posiedzenie plenarne parlamentu w dniu 2 grudnia.

— Księcia Bismarcka, który zdaje się być pogrążony w zupełnej nocy zapomnienia, miał zaprosić cesarz — jak pisze paryzki „Temps” — aby wziął udział w uroczystościach urządzanych w dniu 19

Jezus. To tak wymowne, że chyba dowodów na to, by wiarę tym cyfrować, nie potrzeba.

Rozwiódłem się dłużej nad szpitalem św. Ducha, ale bo też to baran o istic złotych runie, skubał go też i darł na wszystkie strony rz. r. stanu Władysław Nowakowski, kurator szpitala.

3) Szpital św. Jana Bożego na dniu 31 grudnia 1876 miał kapitału 96,976 rubli 96 kop., a że w roku 1877 odłożono na kapitał 20,000 rubli, więc na 31 grudnia 1877 winno być 116,976 rubli 96 kop., wykazano go jednak 101,627 rubli 50 kop., t. j. mniej o 15,349 rubli 37 kop. W roku 1878 wykazano już kapitału 132,144 rubli 75 kop., że jednak w tym roku otrzymał szpital zapis Heleny Pawlikowskiej na 30,000 rubli i Jana Zielińskiego w gotówce 369 rubli 60 kop., a jednocześnie odłożono na kapitał 10,000 rubli, więc powinno być 141,997 rubli 19 kop., zatem podano mniej, niż należało o 9852 ruble 44 kop.

W roku 1880 widzę kapitał w summie 144,549 rubli 74 kop., to jest więcej od 1879 roku 12,251.94 rubli, a w roku 1881 w summie 151,440.01 rubli, to jest znowu więcej od r. 1880 7890.27 rubli, a razem w obu tych latach w stosunku do roku 1879 więcej o 19,141.61 rubli, choć nie odłożono nic na kapitał i nie ujawniono ani jednego zapisu, które z pewnością były musiały i to zapewne bardzo znaczne, usunięto zatem z summ odłożonych na kapitał rubli 25,301 kop. 81.

4) Szpitalowi chorób ocznych (Instytut oftalmiczny) w ten sam sposób różnemi laty usunięto z summ na kapitał odłożonych 20,954 rubli 72 kop.

5) Instytut św. Kazimierza na Tamce miał w roku 1870 kapitału 64,987 rubli 85 kop., odłożono na jego powiększenie 11,803 rubli 66 kop., — zapisów zaś miał trzy: a) Wawrzyńca Borkowskiego w roku 1875 na rubli 1000; b) Barbary Stefańskiej w roku 1876 na 300 rubli i c) Zofii Chelmickiej w r. 1883 rubli 15,000, a razem 16,300 rubli. — Sprzedaż 64 placów emfiteutycznych w obszarze 796,350 kwadr. łokci i placu pustego nad Wisłą

126,000 kwadr. łokci mającego, przyniosła 13,914 rubli 85 kop., — razem czyni summe 107,006 rubli 36 kop., do jakiej kapitał był mógł już dojść, a to tém bardziej, że nie stosunkowo w pewnych latach zwiększanie się kapitału, kiedy ani sprzedaży, ani zapisów, ani oszczędności na kapitał odłożonych sprawozdania nie podają, rodzi zasadne przypuszczenie, że Rada Miejska nie wszystkie zapisy do wiadomości ogółu w sprawozdaniach zamieszczała. — Jak n. p. w latach 1871 i 1872, mimo braku sprzedaży, zapisu i oszczędności kapitał z 64,987 rubli 85 kop. wrosł do 74,170 rubli 11 1/2 kop., czyli zwiększył się o 9182 ruble 26 kop., — w roku 1873 ani oszczędności, ani zapisu nie było, była tylko sprzedaż 15 placów za 4181 rubli 17 kop., — kapitał więc powinien był dojść do summy 78,351 rubli 2 1/2 kop., wykazano go jednak w summie 81,280 rubli 12 kop., t. j. więcej o 2928 rubli 84 kop. W roku za to 1875, gdy zapis ujawniony W. Borkowskiego przyniósł kapitałowi 1000 rubli, a oszczędność w latach 1874/5 na kapitał odłożona dała 3815 rubli 3 kop., sprzedaż zaś 16 placów przyniosła 8364 ruble 85 kop., t. j. gdy wpływy tu przytoczone winny były zwiększyć kapitał o 9179 rubli 88 kop. (nie licząc już nawet sprzedaży lasu, która w latach 1873/1875 uczyniła rubli 19,098 kop. 3, — (a której zasadniczo Rada Miejska do kapitału nie zaliczała), zwiększyły tylko kapitał o rubli 3179 kop. 52. — W r. 1882 wrosł kapitał do summy 99,916 rubli 4 kop. i tyle go przekazano na rok 1883; że zaś w r. 1883 zamieszczono w sprawozdaniu zapis ś. p. Zofii Chelmickiej na dobrach Spendoszyn w powiecie Łęczyckim zahypotekowany 15,000 rubli, więc łącznie ze sprzedażą 2 placów w kwocie 123 ruble 73 kop. i oszczędnością na kapitał odłożoną w kwocie 474 ruble 15 kop., winienby się być zwiększył kapitał o 15,597 rubli 88 kop., zwiększono go zaś tylko o 1411 rubli 30 kop., t. j. wykazano go w summie 101,327 rubli 34 kop., a w r. 1885 Bank Państwa wykazuje go w summie 101,692 ruble 79 kop., brak więc 365 rubli 57 kop. (Ciąg dalszy nastąpi).

dzin hr. Moltkego jako generał-pułkownik konnicy.

Major Wissmann, którego cesarz niedawno zaprosił do siebie na obiad, ma podobno zostać w Afryce jeszcze po 1 kwietnia 1891 roku i czynność swoje zwrócić ku jeziorom i wnętrzu kraju. Nieprzychylnie usposobiony dla Europejczyków łowiec na niewolników ma być zmuszony do kary pieniężnej. Komisarz ma w swych wycieczkach w głąb kraju stwierdzić, gdzie najlepiej można by pozyskać żółnierzy, układy bowiem z 400 żołnierzy Zulusowami kończą się po półrocznym przeciągu czasu, potem każdy z nich szuka żony i zakłada gospodarstwo własne.

Emin Pasza, jak donosi „Post“, przysłał do Berlina listę przedmiotów, których braknie jego wyprawie i już poczyniono odpowiednie kroki, aby mu przesiała żądane przedmioty, które w pewnej części składają się z instrumentów, mających służyć do spostrzeżeń naukowych.

Kilka pierwszorzędných firm niemieckich miało zamiar założenia w pobliżu Nowego Jorku wielkich tkalni, aby nie stracić terytorium zbytu w Stanach Zjednoczonych. Z polecenia konsorcjum wyjechał jeden z fabrykantów do Nowego Jorku. Teraz otrzymuje od niego „Confessionar“ list, w którym tenże powiada, że ani mowy być nie może o założeniu tam jakichkolwiek fabryk materyi na odzież, ponieważ najniższy zarobek wynosi tam 25 proc. więcej, aniżeli w Niemczech, nadto nie można dostać potrzebnych nici, albo kosztują wedle nowej taryfy celnej o 110 proc. więcej, aniżeli je się płaci w Niemczech. Cio od welny jest podwyższone, zamiast był zniżone. Fabrykant ów dowodzi dalej, że przekonał się, iż pomimo podwyższonego cla nie sprzeda ani jednej sztuki materyi mniej w Ameryce, co przedtem, jeżeli nie więcej.

„Riforma“ mówiąc o spotkaniu kanclerza niemieckiego z p. Crispim, powiada, iż dowiedzie ono, że stosunki obydwóch krajów i ich ministrów są równie serdeczne, jak za czasów kanclerstwa ks. Bismarcka.

## ROSYA.

„Petersb. Wiedom.“ piszą: Centralny komitet ministerium spraw wewnętrznych opracował niedawno szczegółowe dane, których dostarczyły komisje popisowe rekruckie. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że pod względem chorowitości, małego wzrostu i innych braków fizycznych ludności, pierwsze miejsce zajmują gubernie Królestwa Polskiego, gdzie z przyczyn powyższych uwolniono od wojska 1/3 część powołanych do poboru. W celu wyjaśnienia tego smutnego faktu, departament medyczny zamierza zorganizować specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem przyczyn, wpływających tak niekorzystnie na rozwój fizyczny ludności Królestwa Polskiego.

Z Petersburga donoszą, że zakłada się tam bank azjatycki z kapitałem 25 milionów rs.

Według informacji „Pet. Wied.“, próba przeniesienia katog, gdzie odsiadują karę więzienną, skazani do robót ciężkich, z Syberii do Europy nie wydała pomyślnych rezultatów. Obecnie, jak się dowiaduje cytowana gazeta, wszystkie istniejące w guberniach wewnętrznych centralne więzienia mają być stopniowo zamknięte, a więźniowie przenieszeni na Sachalin lub do innych miejscowości Syberii. Istniejące w Symbirsku więzienie zostało już zamknięte.

W Rosyi rozpisaną obecnie konkurs z nagrodą dla najtępszego fałszerza dzieł! Uniwersytet w Moskwie ogłosił konkurs na napisanie podręcznika historii Rosyi z zastępowaniem do potrzeb krajów litewsko-ruskich. Nagroda wynosi rubli 1000. Główna uwaga powinna być zwrócona:

1) Na losy narodowości rosyjskich w rzezonym kraju;

2) na usiłowania jej zabezpieczenia religii prawosławnej od wpływu polsko-katolickiego, jak również

3) języka i swych rdzennych zwyczajów;

4) nakoniec ma być dowiedzione faktami historycznymi, że północno-zachodni kraj nigdy nie miał nic wspólnego z Polską i z jej katolickim panowaniem. I to ogłasza uniwersytet, instytucja wiedzy i moralności! Zapewne znajdują się „autorowie“, którzy pracy tej się podejmą — ale gdzie też oni znajdują owe fakty, o których warunki konkursu wspominają, to zaiste trudno przewidzieć.

## FRANCYA.

Paryż, 22 października. „Le XIX Siècle“ ogłasza pismo, w którym Boulanger oświadcza, iż nie żył z subwencji, udzielanych przez komitet narodowy, księżnę d'Uzès i barona Mackau, lecz zaznacza, iż nawet pensją swoją i 100,000 franków, otrzymanych za książkę swoją o inwazyi niemieckiej, ofiarował na cele wyborcze. Utrzymanie domu i sekretaryat kosztowały Boulanger'a rocznie 75,000 fr., a wydatki jego na cele wyborcze pochłaniały miesięcznie 35,000 franków z 260 tysięcy franków, otrzymanych ze składek. Boulanger poświęcił także 1 milion, który mu ofiarowano za odczyty, jakie miał wygłosić w Stanach Zjednoczonych. Siedmiodniowy pobyt jego w Londynie i Brukseli pochłoniął 70,000 franków.

W końcu wzywa generał przeciwników swych, którzy dzisiaj dzierżą władzę, aby za przykładem jego zdali podobny rachunek i oświadczyli, z jak brali pieniądze na agitacyę.

## Czwarty występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej.

(„Cwiartka papieru“, komedia w trzech aktach Wiktora Sardou.)

Owa fatalna ówiartka papieru stanowi przez trzy długie akty oś całej intrygi — aż dopóki nareszcie ten, przed którym najbardziej ukrył ją się starano, sam nie oddał jej na pastwę płomieniom, przez co wraca spokój do domu państwa Vanhove a w dodatku kojarzą się dwa małżeństwa pomiędzy dawno kochającą się parą: Pawłem i Martą, oraz p. Prosperem Blockem a sympatyczną Zuzanną. Ten p. Block kochał się przed trzema laty w dzisiejszej p. Vanhove, widząc się jednak wzgardzonym, po dłuższej chorobie, spowodowanej raną, którą odniósł w pojedynku, puścił się w daleką podróż, z której wraca z pustą kieszenią i nadzieją spadku po bogatym stryju. Ale staruszek zna dobrze lekkomyślność siostrzeńca i przyrzeka mu zapisać majątek swój tylko pod tym warunkiem, że się za sześć tygodni ożeni i razem z żoną zajmie się jego opuszczoną starością. Pan Prosper decyduje się szybko — i oto znajdujemy go na początku i aktu w domu państwa Vanhove, dekad przybył w gościnę z pp. Thiriot, — i to nie w innym zamiarze, chyba celem starania się o rękę p. Marty, pupilki p. Vanhove, zakochanej w Pawle. Zamiar ten oświadcza on bez ogródki samej p. Vanhove, napotyka atoli w niej na silny opór, gdyż dawny jej stósunek z Prosperem zaczął ją niepokoić i czyni jej pożądanym jak najrychlejszy wyjazd p. Blocka. Następują jednak pomiędzy obojgiem pewne wyjaśnienia, z czego się ostatecznie pokazuje, że panna Aniela, dzisiejsza Vanhove, przed trzema laty, kiedy matka wyraziła jej życzenie, aby poszła za dzisiejszego swęga męża, napisała list do p. Prospera, uwiadomając go o wszystkim, co więcej pokazuje się, że ten list dotąd leży w starożytniej wazie, umieszczonej w tym samym pokoju, w którym w akcie 1 znajdujemy całe towarzystwo. N. B. trzeba wiedzieć, że ponieważ po ostatnim widzeniu się Anieli z Prosperem matka Anieli wyjechała z Chinon, mieszkanka, a mianowicie ów pokój pozostał nieruszony, tak dalece, że nawet romans zastano otwarty na tej samej stronicy, na jakiej go zostawiono przed 3 laty.

Otóż tego listu panem staje się zrzęcznie p. Prosper i postanawia użyć go na zasachowanie pani Vanhove, gdyby ta na serwo miała się oprzeć jego matrymonialnym zamiarom względem p. Marty. A trzeba wiedzieć, że p. Vanhove jest bardzo zazdrosny i zaniepokojony został pomieszczeniem swęj żony wobec Blocka. Pani Aniela Vanhove spieszy z pomocą jej bliska kuzynka p. Zuzanna, która celem odzyskania listu, owęj fatalnej ówiartki papieru, wypowiada p. Blockowi otwartą wojnę, wypełniającą cały, przepyszny akt drugi. Z walki Zuzanna wychodzi jako podwójna tryumfatorka: znalazła ona ową ówiartkę — co więcej podbiła zupełnie serce p. Prospera, który już teraz nie myśli z owego listu robić korzyści. Ale zbyt wielką pewnością siebie nie pozwala Zuzanna osiągnąć tego, do czego z taką usilnością dążyła: fatalna ówiartka, jakkolwiek przypalona, została przez p. Prospera wyrzucona za okno, i przepadła bez wieści — a p. Zuzanna nie spocznie przedtę, dopóki jej nie ujrzy w swym ręku. Następuje akt trzeci, w którym się odbywa gwałtowne szukanie upalonej ówiartki, a do urozmaicenia sytuacji przyczynia się w wysokim stopniu młody Paweł, pupil pp. Thiriot, który zamiast jechać do szkół, celem zdania egzaminów, woli pozostać przy boku Marty i twierdzi, że do małżeństwa żadnych egzaminów nie potrzeba. Wysoce komedyczne sceny nieporozumienia między p. Vanhove a Prosperem i podejrzeń p. Thiriot dodają sztuce dużo humoru i bawią znakomicie widza.

Główną rolę sztuki, Zuzannę, grała p. Modrzejewska, a gra jej była jednym ciągiem tryumfu i wywoływała co chwile łuczne oklaski. Pełna lekkości i przedziwnego humoru, a przytem przebiegła, jak pierwszej wody intrygantka, czarowała nas artystka czy to, gdy wtargnąwszy do mieszkania Prospera zabiera się do odrzucenia ukrytej przez niego ówiartki papieru, czy w scenie z gwałtownym w swęj zazdrości p. Vanhove, w której grawidzie po mistrzowsku niezrównaną gra wywodzi w pole zaślepionego zazdrością męża, czy wreszcie w owych chwilach, w których jak kotek myszka bawi się swą ofiarą, zakochanym w niej Prosperem. Trzeci akt był przepyszny, — słów braknie na opisanie subtelności, z jaką artystka odegrała swoją rolę w chwili, gdy wobec nalegającego uporczywie p. Vanhove'na udawać musi czulość dla p. Prospera, a temu ostatniemu dowiesć-by pragnęła kokieteryjnie, że jest mu obojętna.

Po drugim i trzecim akcie artystkę zasypano formalnie bukietami. Artyści nasi wykazywali się wczoraj ze swęgo zadania z małymi wyjątkami bar-

do poprawnie; p. Knapczyński w roli Prospera odbijał bardzo korzystnie od ról poprzednich; niechby tylko jeszcze więcej zważał na głos swój i ruchy, którym jeszcze to i owo zarzucić można.

## Towarzystwa i Spółki.

Sprawy Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Gostyniu.

Od dość dawna uczuwał się brak Towarzystwa w Gostyniu. Młodzież nasza zamiast łączyć się w Towarzystwie, zmuszona była poniekąd szukać innej rozrywki w niewłaściwych miejscach.

Smutny to, lecz prawdziwy fakt, że wprawdzie istnieje tu a nas Towarzystwo Przemysłowe od lat kilkunastu, niestety można je nazwać właściwiej gronem kilku wybitniejszych obywateli.

Przykre też, lecz sprawiedliwe odzywały się głosy, że Towarzystwo Przemysłowe nie czyni i pozostawia całe pole działania młodzieży; zadawaliśmy się ono tęm, że istnieje, choć znaku życia o sobie nie dało.

Dla tego też na dniu 28 września 1890 r. zwołano zostało zebranie, celem utworzenia Towarzystwa pod nazwą wyżej wymienioną. Na razie zapisało się na członków 60 osób, przeważnie młodzieży.

Cel Towarzystwa jest następujący: 1) Wspólne i wzajemne objaśnianie się we wszystkich rzeczach dotyczących przemysłu, rzemiosła i handlu. 2) Wzajemna pomoc. 3) Utrzymywanie koleżeńskich stósunków i dobrych obyczajów między członkami. 4) Wspólna zabawa.

Zwyczajne zebrania odbywać się będą co dwa tygodnie w niedzielę, o godzinie 7 i pół wieczorem, na sali p. Janiewiczów. Wstępne wynosi 1 m., składka miesięczna 25 fen.

Do zarządu wybrani zostali następujący: 1) Prezesem p. 1) prezesem, 2) wiceprezesem S. Pniowski, 3) sekretarzem W. Dabiński, 4) skarbnikiem R. Tilgner, 5) Kontrolerem M. Zareczny, 6) bibliotekarzem Kujawski, 7) zastępcą sekretarza A. Urbaniak, 8) zastępcą bibliotekarza Borowicz.

Liczba członków czynnych wynosi 73. Zarząd Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Gostyniu.

Na pierwszym i drugim zebraniu nie było pomiędzy członkami, którzyby się kwalifikowali na prezesa — postanowiono zatem wybór prezesa uskutecznić niezwłocznie przez wysłanie delegacji do księdza proboszcza. Ponieważ cel Towarzystwa naszego jest wzniosły, mamy nadzieję, że nasz ks. proboszcz przychylił się do życzenia i urząd prezesa przyjmie łaskawie.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 24 października.

Doniesienia urzędowe. Król nadał: pozasłużbowemu dyrektorowi sądu ziemianckiego, tajemnemu radcy H. venstein w Starogardzie, górnicznemu urzędnikowi radcy Hau mannowi w Essen, tajemnemu radcy kancelaryi w ministerstwie skarbu, Nitschke w Berlinie order czerw. orla III klasy; emer. nauczycielowi Mazurowi w Kepnie orla właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

Teatr polski w Poznaniu. Dziś w piątek 24 b. m. dramat Korzeniowskiego „Karpacy Góralski“. Piąty występ pani Modrzejewskiej w roli Praksydy.

W sobotę 25 b. m. komedia Szekspira „Wiele hałasu o nic“. Szósty występ pani Modrzejewskiej.

W niedzielę po raz trzeci komedia Bałuckiego „Klub kawalerów“.

W poniedziałek dnia 27 b. m. tragedia Schillera „Marya Stuart“. Siódmy występ pani Modrzejewskiej.

We wtorek dnia 28 b. m. dramat Scribego i Legouvé „Adrienna Lecouvreur“. Ósmy występ pani Modrzejewskiej.

W środę dnia 29 b. m. tragedia Słowackiego „Mazepa“. Ostatni występ pani Modrzejewskiej w roli Amelii.

Bilety zamówione na ostatnie trzy przedstawienia jeśli nie będą najpóźniej do niedzieli włącznie wykupione, zostaną sprzedane innym osobom.

Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta co dzień rano od godziny 10 do 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwarta podczas przedstawień teatralnych, ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya. Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

Przypadające na dzień dzisiejszy posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ nie odbędzie się. Zarząd.

Półroczne walne zebranie Kola Towarzystwa Rekdzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wroławskiej nr. 18. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie półroczne ze stanu kasy i biblioteki. 2) Sprawy Towarzystwa. 3) Wnioski członków. O liczny i punktualny udział uprasza

Zarząd Kola Towarzystwa Rekdzielników w Poznaniu.

Józef Maciejewski, A. Okert, przewodniczący, sekretarz.

Raków nie wolno łowić od 1 listopada do 31 maja we wszystkich otwartych wodach. Gdyby przy łowieniu ryb itp. schwycono raka w tym czasie, to trzeba go wpuścić do wody. Kto by tego nie uczynił, podpada karze aż do 150 marek lub odpowiedniemu aresztowi.

Nagrody po 300 marek wyznaczyła dy-

rekcya tutejszego prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego za wykrycie podpalaczy folwarku Kasprowo, który zgorzał 16 września r. b. i Panilnowa (w Bydgoskiem), który podpalono 21 października r. b.

W kwestyi postawiania dzieci szkolnych w areszcie postanowili władze szkolne, że wolno nauczycielowi zostawiać dzieci w areszcie za karę, ale dzieci takie nie powinny być bez nadzoru, powinien nadto nauczyciel pozwolić iść dzieciom na obiad, a wreszcie nie mają dzieci siedzieć w areszcie aż do zmroku.

Sokołowo czy Suckel. W dniu wczorajszym podaliśmy wyrok berlińskiego kamergerychtu z dnia 2 czerwca r. b. w sprawie przekształcenia nazwy dóbr ryerskich Sokołowo na „Suckel-Sokołowo“. Pomimo, iż kamergerycht przychylił się do zażalenia p. Skarzyńskiego i unieważnił wyrok ziemianckiego sądu leszezyńskiego z dnia 19 kwietnia 1890, tak, iż należało się spodziewać, iż w księdze hipotecznej zostanie nazwa „Suckel (Sokołowo)“ wymazana i nazwa dawniejsza przywrócona, zadecydował sąd okręgowy w Smiglu na posiedzeniu odbytym w dniu 1 września r. b., że zmieniona nazwa zatrzymuje się nadal. Odnosny wyrok sądu ómigiejskiego brzmi, jak następuje:

W sprawie dotyczącej księgi hipotecznej dóbr ryerskich Suckel (Sokołowo) postanowiliśmy w dalszym dochodzeniu wyroku król. kamergerychtu z dnia 2 czerwca 1890, co następuje:

zważywszy, iż według informacji król. urzędu katastralnego w Kościanie z dnia 3 lipca 1890 r. rzeczono dobra są do ksiąg podatkowych zapisane pod nazwą Suckel (Sokołowo),

i że według informacji król. prezesa rejencji poznańskiej z d. 21 kwietnia 1890 r. J-go Ekscel. ministerspraw wewnętrznych rozporządził, aby rzeczono dobra w urzędowej korespondencji nosiły nazwę Suckel (Sokołowo),

zważywszy dalej, że właściciel dóbr w podaniach z dnia 12 lipca i 2 sierpnia 1890 roku sprzeciwił się przepisaniu nazwy „Sok-łowo“ na „Suckel“ (Sokołowo) z tej przyczyny, jakoby tu chodziło o zmianę nazwy nie zadecydowaną ze strony kompetentnej, podczas ki dy rzeczono sprostowanie nie jest zmianą nazwy, a tylko urzędowym stwierdzeniem, iż nazwa, którą dawniej wymawiano „Sokołowo“ dzisiaj wymawia się „Su k l“, w skutek czego polecono używać nowego sposobu mówienia z dodaniem formy dawniejszej,

tak iż i pan prezes sądu ziemianckiego rozporządzeniem z dnia 8 marca 1890 roku rozporządził, ażeby pisownia zalecona przez J. Ekscelencyę ministra, używaną była w dokumentach urzędowych: rozporządzenie z dnia 11 marca 1890 roku, którym zarządzone zostało przepisanie nazwy „Sokołowo“ na „Suckel (Sokołowo)“ zatrzymuje moc obowiązującą. Smigiel, dnia 1 września 1890.

Królewski sąd okręgowy. (podp.) Bartolomäus.

Na nowe zażalenie rzeczownika p. dr. Plucińskiego z Les.na, zanieosie imieniem p. A. Skarzyńskiego do sądu ziemianckiego w Lesznie zapadła decyzja następująca:

W sprawie dóbr ryerskich Sokołowo poczytujemy zażalenie właściciela dóbr ryerskich Antoniego Skarzyńskiego z Sokołowa zanieosie dnia 8 września 1890 roku przeciw decyzji król. sądu okręgowego w Smiglu z dnia 1 września 1890 za uzasadnione i polecamy król. sądowi okręgowemu w Smiglu: ażeby unieważnił zmianę na karcie tytułowej księgi hipotecznej dóbr ryerskich Sokołowo, zarządzoną dnia 11 marca 1890 i przywrócił napis pierwotny.

Koszta zażalenia mają być umorzone. Ponieważ podstawa niniejszej decyzji jest prawny wyrk kamergerychtu z dnia 2 czerwca 1890 r. znoszący wyrok sądu ziemianckiego w Lesznie z dnia 18 kwietnia 1890, nie możemy zażalenia z dnia 8 września 1890 r. odwoić racji i pomyslnego skutku.

Rzezonca decyzja kamergerychtu uznaje wprawdzie w myśl § 4 ordynacyi gruntowej, iż nazwa dóbr resp. miejscowości należy do punktów, które w księgach gruntowych i podatkowych powinny być jednolitemi, ogranicza jednak działalność sędzię urzędu hipotecznego pod tym względem wyraźnie tylko na wypadek, iż z strony kompetentnej złożono dowody na to, że nazwa pewnej realności w księdze hipotecznej nie odpowiada nazwie prawdziwej, bądź to ztąd iż nazwa ta od dawna była inną bądź też dla tego, iż zmianę zarządziła instancya do tego upoważniona.

Ewentualność ta nie zachodzi tu wcale. Fakt, że dobra ryerskie Sokołowo w urzędowych dokumentach nazwane są Suckel (Sokołowo) i że skutkiem tego przyjęto pisownię tę także do ksiąg podatkowych, nie może odnosić się do prowadzenia ksiąg hipotecznych, ani też spowodować zmiany nazwy na karcie tytułowej księgi hipotecznej.

Decyzja w sprawie kosztów normuje § 3 ustawy z dnia 10 maja 1851 r. Leszno, dnia 24 września 1890.

Król. sąd ziemianki, pierwsza izba cywilna. (podp.) Werner. Meissner. Tietze. Tym sposobem pozostaje Sokołowo — Sokołowem i to dzięki staraniom podjętym na miejscu właściciem.

Wagony osobowe już są ogrzewane z powodu mrozu, który miejscami w Niemczech już doszedł do 5 stopni niżej zera.

Barcin, 22 października. Wczoraj zderzył się tu podług osobowy z towarowym, przyczem zupełnie roztrzaskały się lokomotywa, dwa wagony towarowe i jeden wagon osobowy, który na szczęście był właśnie próżnym. Z podobnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Trzeleń, 22 października. Właściosa Spółkę pożyczkową (niemiecką) z ograniczoną poręką założoną tu 12 b. m. i niezłownie zapisano ją do rejestru Spółek.

Szukają drukarza! W „Katoliku“ czytamy: „(Bacność!) Krótko po 1 października przybył do jednej z tutejszych drukarni pewien człowiek i zapytywał, czyby właściciel drukarni nie chciał się podjąć drukowania polskiej gazety socjalistycznej. Drukarz odmówił. Zda się więc, że socjaliści na Bytom oki rzucili. Z tego powodu potrzeba, aby robotnicy byli ostrożni a zgodni. Kto dziś w taki lub owaki sposób przyczynia się do niezgody między robotnikami, ten pracuje pośrednio dla socjalistów.“

Właściciel psa powinien nie pozwolić mu wyć lub szczekać, jeżeli to irytuje sąsiadów. Gdyby temu właściciel psa nie zapobiegł, podpada karze. Toczył się o to proces w Berlinie przez wszystkie instancje, a właściciel psa niepokojącego szczekaniem i wyciem sąsiadów, przegrywał sprawę we wszystkich instancjach.

Wezewiusz. Ludność Neapolu jest od kilku tygodni silnie zaniepokojona. Wezewiusz, który długo zachowywał się spokojnie, poczyna znów wybuchać, a wybuchy te grożą i dalszym nawet okolicom, poprzędając je bowiem zwykle trzęsienie ziemi, dające się uczuć dotkliwie mieszkańcom wielu miasteczek i wsi na półwyspie apenińskim. — Co będzie dalej, pytanie to grozą przejmując ludność. Gęste, czarne kłęby dymu dobywające się z krateru, oraz głucho grzmoty podziemne pozwalają przewidywać bliżki wybuch. Profesor Majerano, jeden z dyrektorów obserwatorium na Wezewiuszu utrzymuje, iż wybuchu na teraz obawiać się nie należy, jednakże Wezewiusz nie szybko się uspokoi. Oby się to orzeczenie nauki sprawdziło!..

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 25go października św. Krystyna m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 44. Zachód o godzinie 4 minut 44.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANKOWSKI.

Lippmann z Berlina, Schoeder z Berlina, hr. Biński z żoną z Umachowa, Szoldski z Żegrowa, Gajewski z rodziną z Turzna, Frezer z Brzyskorzostewka, Zablocki z Osieka, pani Duszyńska z córką z Torunia, pani Borowska z córką z Krotoszyna.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Jaraczewski z Roczynowa, pani sędzina Sypniewska z Rogoźna, Kalkstein z Mieliszyna, Grabski z rodziną ze Skotnik, Janta-Polczyński z żoną z Redgoszcy, Chrzastowski z rodziną z Ostrowa (z Prus Zachodnich), Sikorski z żoną z Retkowa, Chelmicki z Bieganowa, Chelmicki z Pomarzan, Rychłowski z Bliżyc, Głuszkowski z Targownicy, Paruszewski z Obudna, Podczaski z Krakowa, Jeżewski z Młodzikowa, Brechan z Komierowa.

## Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 października 1890. (Kura końcowe.)

	Kura z dnia	23	24
Wzrost słabo			
na październik . . . . .	193 75	192 75	
na kwiecień-maj . . . . .	191 50	189 75	
Wzrost silno			
na październik . . . . .	178 25	178 —	
na kwiecień-maj . . . . .	163 25	161 75	
Gieł rzep spok.			
na październik . . . . .	67 10	67 20	
na kwiecień-maj . . . . .	58 50	58 50	
Owita osłab			
eksportowa . . . . .	42 70	43 —	
na październik . . . . .	43 —	43 —	
na październik-listopad . . . . .	40 —	39 70	
na listopad-grudzień . . . . .	38 70	34 60	
na kwiecień-maj . . . . .	39 30	39 20	
spółczywa . . . . .	62 20	—	
Owita			
na październik . . . . .	147 50	148 —	
Wyp-zyta wsp. . . . .	400	—	
Wyp.okowity kw. eksportowa . . . . .	90,000	90,000	
spółczywa . . . . .	100	100	
Kura z dnia	22	23	
Consol. 4% . . . . .	105 25	105 80	
Consol. 3 1/2% . . . . .	98 70	98 80	
Poznańskie 4 1/2% listy zastawne . . . . .	100 60	100 70	
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne . . . . .	96 70	96 70	
Poznańskie 11 1/2% rentowe . . . . .	102 50	102 50	
Poznańskie oblig. . . . .	97 —	—	
Austryackie banknoty . . . . .	176 90	177 20	
Austryacka renta srebrna . . . . .	77 75	78 —	
Rosyjskie banknoty . . . . .	246 75	247 10	
Rosyjskie listy zastawne . . . . .	102 30	102 30	
Polskie 6% listy z stawną . . . . .	70 80	71 —	
Polskie likwidacyjne listy zast. . . . .	67 25	67 —	
Węgierska 4% renta złota . . . . .	89 50	89 60	
Węgierska 6% renta papier. . . . .	87 60	87 50	
Austryackie kredytowe akcje . . . . .	169 10	169 75	
Austryackie francuskie koleje . . . . .	109 —	108 75	
Lombardy . . . . .	65 50	65 —	
Uspokobienie: dosyć stałe.			

## Ostatnie telegramy.

Lwów, 24 października. P. Oktaw Pietruski złożył wczoraj mandat członka Wydziału krajowego.

Reym, 24 października. Według obiegających tu pogłosek uda się kanclerz niemiecki generał Caprivi z Medyolanu, gdzie spotka się z Crispim w Monzy, do króla włoskiego.

Berlin, 24 października. Wczoraj odbył się na cześć marszałka Moltkego komers studentów niemieckich, w którym oprócz kilku generałów i innych dygnitarzy, oraz profesorów wzięło udział do 2000 osób. Mowę okolicznościową wygłosił pastor Rogge z Poczdamu.

